Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CZĘSTOCHOWSKA

SPÓŁNOTA

Warszawa — Częstochowa, dnia 20 sierpnia 1933 r. № 16

PISEMKO SPÓŁDZIELNI OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Poco pracować

Przedstawiciele i zwolennicy świata kapitalistycznego nie mają żadnego kłopotu z odpowiedzią na to pytanie. Oczywiście, poto, żeby zarobić, żeby mieć zysk. Kto nie zarobi, ten nie będzie żył. A jeżeli będzie pracował, nie mając na myśli zysku, będzie pracował ospale, bez ognia wewnętrznego, bez pomysłowości.

Otóż nawet gdybym był zwolennikiem kapitalizmu, zakłopotałbym się, że coś się tutaj w tej gadaninie nie zgadza. Przedewszystkiem jest sporo ludzi, którzy osiągają wielkie zyski, myślą od rana do nocy o jeszcze większych, a jednak nie pracują, albo pracują bardzo niewiele; tak jest naprzykład z właścicielami papierów procentowych albo sum hipotecznych. Powtóre, marzyć o zyskach dla zwykłego człowieka pracy to dość niedorzeczne zajęcie, bo i tak nie zarobi on więcej, niż tyle, ile potrzeba, żeby się nędznie utrzymać przy życiu. Taki człowiek, któryby ciągle myślał o zysku, byłby podobny do osła z bajki, któremu, żeby biegł i ciągnął wózek za sobą, przywieszają przed nosem marchewkę, ale tak, żeby jej nie mógł chwycić zębami. Osioł, chcąc dostać marchewkę, biegnie za nią i ciągnie wózek, na którym siedzi właściciel osła i wózka, który dopiero z tego biegu będzie miał zysk.

Nie mówiąc już o tem, że w tej chwili jest na świecie kilkadziesiąt miljonów ludzi, którzy dzień i noc mogą myśleć o zysku, bo nie mają i nie mogą dostać zajęcia, mają na to myślenie aż nadto czasu. A nie mają zajęcia dlatego, że inni z pracą czy bez pracy mają za dużo zysku.

Coś tu jest grubo w nieporządku w tej całej kapitalistycznej teorji o pracy dla zysku.

My, spółdzielcy, myślimy o pracy inaczej. Rzecz prosta, według nas człowiek powinien i musi pracować; każdy musi pracować, kto nie jest chory, kto nie jest zbyt młody albo zbyt stary. Tylko cel naszej pracy jest inny.

Przedewszystkiem, ktoby nie pracował, ktoby tylko wypoczywał lub bawił się, ten wkrótce wpadłby w gnuśność, która zniszczyłaby mu zdrowie i siły. Organizm ludzki, zarówno ciało jak dusza, potrzebuje pewnego wysiłku i ruchu, inaczej mówiąc, potrzebuje pracy. Kto nie czuje potrzeby pracy, ten nie jest normalny.

Poza tem człowiek musi pracować, jeżeli nie chce, żeby inni pracowali na niego. Kto zaś chce żyć z cudzej pracy, ten nie ma poczucia sprawiedliwości.

Nie jest prawdą, że człowiek może być zapędzony do pracy tylko z chęcią zysku. Mnóstwo ludzi — urzędnik, kolejarz, telegrafista i ludzie stu jeszcze innych zawodów — nie mają żadnego zysku ze swej pracy. Mają tylko wynagrodzenie za swoją pracę, ale to nie jest to samo. Zysk kapitalistyczny nie jest wynagrodzeniem za pracę przedsiębiorczą, tylko zatrzymywaniem sobie wynagrodzenia za cudzą pracę. Taki zysk spółdzielczość chce usunąć. Ale stąd nie wynika, żeby spółdzielczość nie nawoływała do pracy. Wręcz przeciwnie, nawołuje ona do pracy, ale nawołuje do niej wszystkich, za wszystko — za towary, za pracę, nawet za kapitał — chcąc płacić słuszną cenę.

Wyższy to znacznie i szlachetniejszy cel, niż praca dla zysku, który i tak osiągają tylko nieliczni.

T.-t.

Szukajcie przyjaciół

W tych dniach zakończył się w miejscowości Gödöllö, na Węgrzech, międzynarodowy zlot skautów (harcerzy). Z Polski wyjechało na zlot ten około 1.500 harcerzy, zorganizowanych w 2-ch chorągwiach: warszawskiej i ogólno-polskiej. Polscy harcerze spisywali się tam bardzo dzielnie i byli przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Wspólny wielki obóz przez parę tygodni gromadził w namiotach do 30 tys. chłopców ze wszystkich krajów, ze wszystkich stron świata. Panował tam przez ten czas ciepły, rodzinny nastrój braterskiego współżycia. Bo jednem z zadań takich zlotów harcerskich jest właśnie to praktykowanie wzajemnego braterstwa.

Sędziwy twórca harcerstwa (skautingu), angielski generał Baden Powell, w swojem przemówieniu, podczas defilady na tegorocznym zlocie, wyraził się do zebranych chłopców: — Och, żebyście wiedzieli, jak czas szybko ucieka, — a potem: — Szukajcie przyjaciół, jesteście tu poto! — Słowa te mają głębokie znaczenie.

Życie ludzkie szybko przemija. Skłócony, zwaśniony, zgoniony w ustawicznem współzawodnictwie, świat dzisiejszy nikomu nie da szczęścia. Tylko serdeczna, rozumna ludzka przyjaźń, tylko prawdziwe braterstwo współdziałania przyniesie światu ukojenie i radość życia.

Przyjaciele — szukajcie przyjaźni! Za wrotami każdego serca ludzkiego znajduje się skarb najdroższy, szczęście człowieka. Otwórzcie te wrota!

Zapomniane hasło

„Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" — oto dawne rycerskie hasło, zadziwiająco proste i mocne. Czyż można sobie i dzisiaj wyobrazić skuteczne działanie jakiejś drużyny bez przejęcia się ideą szczytnej solidarności, wyrażonej w tem haśle. To też nigdy nie brakło przykładów bohaterstwa jednostek, poświęcających się dla dobra ogólnego. Natomiast objawów solidarnego działania zbiorowości na rzecz jednostki jest mało.

Nie mówię już o czynach bohaterskich, na które zawsze łatwiej zdobywa się jednostka, niż gromada, lecz nawet zwykłe działanie zbiorowe w ramach jakiejbądź organizacji społecznej idzie u nas dość ospale. Trzeba dopiero jakichś nadzwyczajnych pobudek uczuciowych, by wywołać odruch zbiorowego czynu.

Niedawno przed domem, w którym mieszkam, zemdlała czy też dostała ataku epilepsji jakaś kobieta. W jednej chwili zebrał się tłum. Po ocuceniu nieszczęśliwa opowiedziała tragiczne (nie wchodzę w to czy prawdziwe) dzieje swego żywota. Skutek był taki, że w parę minut zebrano dla niej parę złotych i worek różnej odzieży i bielizny.

Żadna organizacja pomocy biednym nie uzyskałaby przy zbiórce nawet części tego. Pod wpływem uczucia gromada zareagowała czynem na rzecz upośledzonej jednostki. Lecz był to tylko niezorganizowany odruch dobrych ludzkich serc.

A czy w życiu społecznem tylko sercem rządzić się trzeba? Drugą część hasła: „wszyscy za jednego" nie tylko sercem, lecz i rozumem przyjąć należy. A głos rozumu nie tak prędko w czyn się przeobraża.

Trzeba nieraz na to aż bijących w oczy dowodów.

Stany Zjednoczone Am. Półn., ten typowy kraj samolubnego kapitalizmu, chcąc wyjść z błędnego koła światowego kryzysu, nawołują obecnie przez usta swego prezydenta do solidarnego wysiłku wszystkich obywateli. Kapitaliści amerykańscy zrozumieli nareszcie, że nie wolno już dłużej zasklepiać się w egoizmie i patrzyć obojętnem okiem na nędzę mas, a to nawet może pod grozą zagłady. Prezydent wzywa więc wszystkich przemysłowców do solidarnej walki z bezrobociem.

Czy to wezwanie da jaki rezultat, czy nie przyszło czasem za późno — czas pokaże. W każdym razie zrozumiano tam, że tylko poczucie solidarności społecznej wszystkich warstw, a dalej państw i ludów może zażegnać kryzys, jaki przeżywamy.

Czy nie czas, by i u nas hasło powszechnej solidarności głośniej rozbrzmiewało? A cóż lepiej to hasło solidarności w czyn wprowadza, jak nie spółdzielczość. A jak-

że skutecznie walczyć można z kryzysem w ramach organizacyj spółdzielczych.

Iluż ludzi znalazłoby zatrudnienie w spółdzielniach i fabrykach spółdzielczych, gdyby ogół należycie zrozumiał i poparł ruch spółdzielczy?

Ulżylibyśmy bardzo nędzy i bezrobociu, gdyby każdy człowiek pracy należał do spółdzielni i czynnie ją popierał.

Wszyscy więc do spółdzielni. Niech ani jeden grosz nie idzie do prywatnego handlu na zakup towarów sprzedawanych przez spółdzielnie. Nie wzbogacajmy tych, którzy myślą tylko o sobie. *K. Ś.*

Przyjemne typy

Taki oto obrazek z ulicy warszawskiej...

Róg Nowego Światu i Ordynackiej. Czteroletni chłopczyk woła: „Grosz za pęczek! grosz za pęczek!". Sprzedaje rzodkiewki. Wielki kosz. Przechodnie zatrzymują się — zdziwieni. Jakże to możliwe? Tylko grosz?

Pytam chłopca:

— Czy ty się znasz na pieniądzach?

— Znam się.

— Kto ci kazał sprzedawać po groszu pęczek?

— Matka.

— Czy pamiętasz, że po groszu?

— Ano po groszu.

Przechodnie kupują. Każdy jest przekonany, że to omyłka. Ale kupują i płacą po groszu za pęczek. Daję chłopcu pięć groszy. Chciał dać pięć pęczków. Biorę jeden. Chłopiec zdziwiony.

Obserwuję kupujących. Po kwadransie — wszystko sprzedane.

W domu okazuje się, że wszystkie rzodkiewki — zepsute.

Matka tego chłopczyka rozumowała trafnie: gdyby sama sprzedawała po groszu za pęczek, każdyby się domyślił, że rzodkiewki zepsute, ale jeżeli będzie je sprzedawało dziecko, każdy pomyśli, że dziecko się myli. Więc będą kupowali.

Obrazek syntetyczny: dziecko, jako narzędzie oszustwa, którego ofiarą padli oszuści...

(Epoka). *St. G.*

Zwierciadło pracy zbiorowej

Czy nie zastanawia was to, czytelnicy, że oto przed nami jest zawsze takie odbicie naszych czynów i działań, które nigdy nie skłamie. Zawsze odtworzy prawdę rzeczywistości. Możemy nie wiem co mówić, nie wiem co deklamować, używać najwznioślejszych haseł i słów, a prawda tego odbicia wykazać może coś innego. Naszą pozę, niezaradność, ospałość, gnuśność, lekkomyślność i t. d.

Tylu nam jest źle i tak pięknie umiemy mówić, jak temu złu zaradzić. Często wzniośle deklamujemy, że tylko zbiorowym wysiłkiem, zbiorową pracą, razem—społem, można wiele złego zniszczyć i dużo dobrego wznieść.

A przyjrzyjmy się naszym spółdzielniom, czy one odpowiadają wszędzie tym pięknym i wzniosłym słowom. Ujrzymy, jak w zwierciadle, istotną rzeczywistość! Jeżeli czyny nie kłamią słowom, to wszystko w porządku! Jeżeli rzeczywiście z dobrą wolą zbiorowo popieramy spółdzielnię, pilnujemy jej, kupujemy i bywamy na zebraniach, to wykazuje ona postęp i rozwój — daje korzyści. Jeżeli tak nie jest, to pomimo naszych pięknych i gorących słów, wykaże się ich nicość.

To jest najlepsze zwierciadło, najlepszy sprawdzian naszej woli! Strzeżcie się i pilnujcie swych słów i swych czynów. Przed wami zwierciadło.



O pomoc wzajemną

(Z Koła Oświatowego przy R. S. S. „Zjednoczenie“ w Myszkowie)

Przeglądam kronikę Koła i czytam pierwsze napisane w niej słowa Prusa: „Pomoc, wymiana usług, przychylność — oto są hasła, które przenikają nietylko etykę, ale całą naturę“. Na tych hasłach spółdzielcy oparli swój system pracy, wierząc, że w rozwoju znaczą one więcej, niż postulaty niszczącej walki o byt. Pomoc wzajemna buduje, tworzy, wyzwala i rozwija siły indywidualne i gromadzi je w olbrzymie siły społeczne, które, dzięki sumieniu i poczuciu sprawiedliwości, jakie każdy w sobie nosi, dążą do wzniesienia budowli społecznej, opartej na potrzebach i właściwościach natury ludzkiej i dającej jej możność najpełniejszego rozwoju. Pod tem hasłem, zapisanem w kronice z datą 1926 r. i z wiarą w podstawową dobroć człowieka rozpoczęliśmy pracę, związawszy ją ściśle z życiem Spółdzielni „Zjednoczenie“, a jednocześnie zostawiając możliwie największe pole samodzielności i inicjatywie członków Koła. Szliśmy zawsze o własnych siłach, nie znając możnych protektorów, nie mając ludzi, którzyby naszą organizację polecali uwadze i opiece społeczeństwa miejscowego; ale mamy kilku takich ludzi, którzy całą duszą oddali się pracy wśród nas i są wzorami pracy cichej, sumiennej i prawej. Mamy bardzo trudne warunki pracy i to może powodowało, że wśród dużej kiedyś liczby członków pracowała tylko trzecia ich część. Dziś mamy członków mało, trzynastu, ale to są ci, którzy odważnie podejmują wszystkie wysiłki. Pracujemy tylko wewnątrz Koła i spółdzielni, biorąc czynny udział w jej życiu i praktycznie zaznajamiając się z jego przejawami. Ciężkie warunki materjalne odczuwamy bardzo silnie: członkowie bez pracy z zupełnie zrozumiałych powodów nie mogą całej duszy oddawać organizacji i praca ich, mimo entuzjazmu młodzieńczego, jaki się niejednokrotnie odczuwa, jest połączona z cichą rezygnacją. Dochody Koła są niezmiernie szczupłe i dziś nie możemy liczyć na ich zwiększenie, w wyniku czego nie mamy własnego lokalu, nie mamy gdzie odbywać zebrań i prowadzić ciągłej, systematycznej pracy. Słysząc na Kursie młodych działaczy w Górach Świętokrzyskich w r. b. sprawozdania S. K. O., liczby obrotowe i sumy, któremi się opłaca fachowe kierownictwo sekcyj, pomyślałam sobie: nasz kierownik sekcji muzycznej pracuje bez wynagrodzenia — a mimo to dziwi swą ofiarnością, postawił zespół na wysokim poziomie i pracę w nim oparł na zasadzie wzajemnej pomocy. I w ten sposób pojęta praca wydaje mi się godną młodzieży spółdzielczej. Obecnieześrodkowaliśmy myśli i czyn przy uprawie ogródka. Daje nam to podwójną korzyść: pozwala nam częściowo złagodzić trudności finansowe, gdyż uprawa jarzyn daje pewien dochód, oraz prowadzić pracę i kontakt ścisły między członkami w czasie całego lata, nie zmuszając do siedzenia w zamkniętym lokalu. Jest to możność zetknięcia się z ziemią, możność radosnej i twórczej pracy, która silnie podkreśla znaczenie połączonych w celu wspólnego działania sił. Ogródek, obok bibljoteki, która jest naszym skarbem, jest wyrazem młodych porywów, połączonych z cichą i celową pracą, postawioną na gruncie realnym. Nie szukamy rozgłosu i nie żyjemy dla efektu; szukamy dróg, na których można najwięcej zdziałać w naszych warunkach i najbardziej rozwinąć wiarę w swe siły i celowość pracy. I dla młodzieży, która żyje i pracuje w warunkach, podobnych naszym, chciałabym jednego: by szła wśród trudności z podniesioną głową i wiarą, że zamierzenia swe przeprowadzi. By pracowała uczciwie i sumiennie i z błędów swych czerpała naukę, by obowiązek każdy podejmowała radośnie i wierzyła w celowość każdej, choćby najmniejszej myśli ludzkiej. I w jedno musimy wierzyć wszyscy: ludzie nie są źli, a jeśli są słabi, naszym obowiązkiem jest im pomóc.

Zofja Dyjanka

Rozwiązaniem naszego zagadnienia jest, aby ludzie byli zdrowi duchowo, a aby byli zdrowi duchowo, muszą być w zdrowiu duchowem wychowywani.

B. RUSSELL

Więcej gazu!

W tym roku zbiorowe obliczenia ze stanu rachunków za rok ubiegły w naszych spółdzielniach dokonane zostały wcześniej, niż kiedykolwiek. To pozwoliło prof. Wojciechowskiemu już na majowym zjeździe pełnomocników Związku Spółdzielni w Kielcach wysnuć pewne wskazania na rok bieżący, oparte na liczbach z roku poprzedniego.

Obecnie statystyka spółdzielni związkowych za 1932 rok została wydrukowana i każdy może ją mieć w spółdzielni. Co w tej statystycę widzimy?

Przedewszystkiem — dalszy spadek obrotów i dalszy spadek liczby członków w spółdzielniach. Spadek obrotów jest zrozumiały: przyczyniało się do tego zubożenie ludności, coraz mniej kupującej, a ponadto niewątpliwa również zniżka cen pewnych artykułów. Według obliczeń Głównego Urzędu Stastycznego ceny detaliczne w Warszawie spadły w roku 1932 o 15 procent, a obroty w spółdzielniach spadły o 17 procent. Widzimy więc z tego, że spadek cen zaważył jednak bardzo poważnie na obrotach spółdzielni. A wypływa z tych liczb jeszcze jeden wniosek: stwierdzenie, że ludzie w spółdzielniach kupują chętnie i **widocznem jest, że to kupowanie w sklepach spółdzielczych jest dla nich wygodne i korzystne.**

Tem bardziej więc zadziwiać nas musi i mocno zastanawiać fakt, że od paru lat, a i w roku ubiegłym, ubywa stale członków w naszych spółdzielniach. Naprzykład: w 1931 roku było 339.236 członków w spółdzielniach związkowych, a w 1932 r. — 306.596. Ubyło zgórą 32 tysiące, czyli zgórą 9 procent. W wielu wypadkach ubytek tłumaczy się wykreślaniem z rejestrów, tak zwanych martwych dusz, z drugiej strony liczne są wypadki, że nędza zmuszała ludzi do wycofywania swoich udziałów i rezygnowania z praw i obowiązków członkowskich.

Nad tem zjawiskiem nie wolno przejść do porządku dziennego. Jeżeli z jednej strony odpowiednie liczby wymownie nam mówią, że spółdzielnie przynoszą korzyści, bo ludzie w nich chętnie kupują, to z drugiej strony widać ucieczkę członków od spółdzielni. Jakoś to jedno z drugiem w parze nie idzie.

Tak być nie może. Musimy przecież coś czynić, żeby zatrzymać uciekających. A trzeba wiedzieć, że w tej sprawie jest najgorzej. Zdawałoby się, że w tym czasie, kiedy ludziom jest źle i szukają różnych sposobów żeby sobie wspólnie pomóc, spółdzielnie nasze wytężą wszystkie swe siły i rozwiną wielką pracę w tym kierunku, żeby ludzi uświadamiać, gdzie się pomoc znajduje. Tymczasem statystyka nam wykazuje, że ogólna liczba walnych zebrań w roku sprawozdawczym jest mniejsza, niż w roku poprzednim. To jest niedobrze. Tem bardziej niedobrze, że jednocześnie okazuje się, że liczba obecnych na tych zebraniach jest większa, niż poprzednio. Ludzie na zebrania przychodzą również chętnie.

Jakież więc wnioski z tego? Wysuwa się jeden — więcej gazu w robocie organizacyjnej, panowie władza w spółdzielniach.

K.

Czy wiecie, że...

W początkach sierpnia zorganizowany został w Warszawie, tak zwany wielki „spływ" kajaków i łodzi Wisłą do morza polskiego. Właściwy spływ rozpoczął się w Toruniu na pamiątkę 700 lecia stolicy naszego Pomorza — miasta Torunia. W spływie brało udział 1857 osób na 917 łodziach, w tem 818 kajaków, 67 łodzi sportowych, 23 żaglowych i 9 motorowych.

*

Samolot braci Adamowiczów — „Orzeł Biały", którzy chcieli przelecieć z Nowego Jorku do Warszawy, uległ katastrofie w Nowej Funlandji tuż u brzegów Atlantyku. Obaj bracia pochodzą z Mińszczyzny. Są to ludzie pracy, którzy odkładali ze swoich zarobków pieniądze na wyprawę lotniczą, do której przygotowywali się już od dłuższego czasu. Podobno nie rezygnują oni z przelotu i po wyleczeniu ran będą jeszcze raz próbować.

*

Pociągi popularne cieszą się stale wielkiem powodzeniem. W lecie pociągi te przewiozły 32.605 osób, co oznacza średnio 615 pasażerów na pociąg. Dzięki tym pociągom szereg osób mogło przy znanych kosztach oglądać polskie morze, lub polskie góry.

PORADY DLA GOSPODYŃ

Jak urządzić sobie mieszkanie

Większą część życia spędzamy w mieszkaniu; dbajmy więc o to, aby było ono czyste, zdrowe i urządzone tak, ażeby wszystkim mieszkańcom było w niem jak najlepiej. Niestety, nie wszyscy mogą mieć ładne, słoneczne mieszkanie i z przyjemnym widokiem; w mieście, najczęściej okna wychodzą na smutne mury kamienic, a często na brudne niemiłe podwórze; tem bardziej więc trzeba się starać o to, ażeby urządzenie mieszkania naszego wewnątrz wynagradzało nam te braki.

Aby mieszkanie dawało wrażenie jasnego i czystego, powinno być pomalowane na kolor jasny lub też bielone; jest to sposób tańszy od tapety i praktyczniejszy, bo utrudnia mnożenie się robactwa, które — jak wiadomo — jest plagą dla mieszkańców. Wszelkie kolory ciemne lub o dużym deseniu pomniejszają pozornie mieszkanie.

Okno powinno dawać jak najwięcej światła; dla tego nie powinno być obwieszone gęsto sfałdowanemi firankami. Najlepszym materjałem na firanki jest tiul, muślin, siatka a na zasłony kreton w drobne kwiateczki lub cienka surówka przyczem kolor kremowy i żółty jest pożądany w pokojach północnych, gdyż daje nam złudzenie słońca.

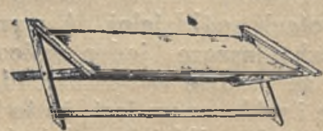
Podłoga drewniana w mieszkaniu bywa albo surowa do szorowania, albo malowana, albo zaciągana pastą; w każdym razie nie powinna mieć szpar, gromadzących kurz i brud. Większe szpary należy zasłonić listewkami, mniejsze zalepić kitem. Dla zaoszczędzenia podłogi można posłużyć się „chodnikami ludowemi", z których można także zeszyć niedrogi dywanik, zasłaniający część pokoju i łatwy do prania.

Wobec ciężkich czasów i małych zarobków, rodzina złożona z kilku osób często musi się mieścić w mieszkaniu jedno izbowem. Trudno wtedy pogodzić potrzeby domowników; dla wszystkich musi się obmyśleć spanie i pomieścić rzeczy; w tym samym pokoju trzeba także ugotować, wyprać, uszyć; musi znaleźć się miejsce dla dzieci na odrabianie lekcyj, a także powinno znaleźć się kącik odpoczynkowy po pracy.

Dla ułatwienia powyższego trudnego zadania koniecznem jest, ażeby jedną część pokoju przeznaczyć na roboty gospodarskie; wpobliżu kuchni trzeba postawić choćby malutki stolik; nad nim powiesić szafkę lub półkę na produkty i przyrządy kuchenne; przy stoliku albo pod nim umieścić stołek podłużny dość wysoki, do zmywania, prania, prasowania, wałkowania albo siedzenia przy robocie.

Druga część mieszkania (pokoju) musi stanowić miejsce do różnych innych zajęć oraz także do spania i odpoczynku. Przy oknie powinien stać stolik do pisania i odrabiania lekcyj, na środku pokoju stół większy, a zamiast 2-ch łóżek — jedno łóżko i tapczan, lub dwa tapczany, które i w dzień można wykorzystać do siedzenia.

Bardzo praktyczne są tapczany wsuwane, podwójne, łóżka opierane na ławeczkach, łóżka na krzyżakach (rys. 1 model Związku Pań Domu, ul. Nowy Świat 9), łóżko składane polowe. Tapczany metalowe są kosztowne, można je jednak zastąpić zwykłemi ramami, opartemi na nóżkach lub krzyżakach; na ramach kładzie się siennik, ramy jak i siennik można składać na dzień jedne na drugie i przez to uzyskać wolne po nich miejsce. Tapczan powinien mieć skrytkę na pościel i choć jedną szufladę, aby tam przechowywać rzeczy i ubranie.



Nie powinno się zastawiać kąta do pracy i gotowania szafą, bo zaciemnia ona niepotrzebnie miejsce, które właśnie powinno być jak najjaśniejsze. Ażeby wydzielić miejsce przeznaczone na prace gospodarskie, można do tego użyć zasłonki na drążku metalowym, zasuwanej po skończonej pracy.

Ważniejszem i potrzebniejszem jest zasłonięcie miejsca do swobodnego mycia i ubierania się. W tym celu kąt do mycia i ubierania urządzamy przy ścianie niedaleko pieca kuchennego, aby było ciepło,

tam umieszczamy zasłonkę, na półkolistej grubej metalowej rurce.

Na stołku umieścić należy miednicę do mycia codziennego, na ścianie zaś powiesić blaszankę na wodę, opatrzoną rurką gumową i obręczą dziurkowaną do wkładania na szyję. Urządzenie takie ułatwi domową kąpiel nad balją; jest to wygodne szczególnie do mycia dzieci. We Francji, mieszkańcy wieszają u sufitu konewkę z sitkiem; pociągnąwszy sznurkiem za sitko, otwierają je i urządzają sobie kąpiel, gdy wracają strudzeni i zabrudzeni po pracy.

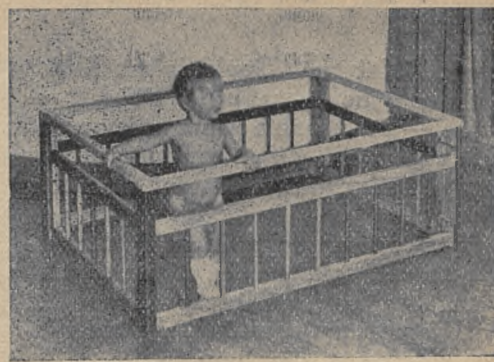


Zamiast ogólnie używanych wielkich rzeźbionych szaf i kredensów, sięgających prawie do sufitu, lepiej nabywać meble gładkie, niezbyt wysokie, łatwe do wytarcia, a praktycznie obmyślone we środku. Szafy, tapczany i t. d. nie powinny mieć niskich nóżek, ażeby się pod niemi nie zbierał się kurz i śmiecie.

Ażeby w ciągu dnia dać trochę miejsca dzieciom do ruchu i zabawy, niektóre meble powinny być składane. Stół np. może mieć klapy ruchome podnoszone i opuszczane lub też wsuwane.

Dzieci powinny mieć wyznaczone swoje miejsce na książki i zabawki, jakąś komódkę, czy półeczkę na ścianie lub szufladę, aby od małego przyzwyczajały się do porządku i szanowania swych rzeczy.

Dobrze jest, gdy dziecko ma oddzielne łóżeczko i to z siatką, wtedy do $1^{1}/_{2}$ roku może się bawić, zabezpieczone od zimnej nieczystej podłogi, na którą obuwiem przynosimy różne zarazki z ulicy, przytem nie jest ono narażone na różne niebezpieczeństwa, jak to bywa gdy czołga się bez dozoru podczas zajęcia matki. Zamiast łóżeczka z siatką można dla dzieci używać składanego kojca; w takiem ogrodzeniu wysłanem materacem lub kocykiem, dziecko bawi się i uczy chodzić samo bez pomocy starszych.



Zamiast koszy, będących często siedliskiem robactwa, lepiej dla przechowywania rzeczy stosować skrzynki w formie ławki; sprzęt taki daje podwójny użytek, bo służy jednocześnie do wygodnego siedzenia; zamiast stołków zwykłych praktyczniejsze są stołki z szufladami lub podnoszonym blatem, w których można przechowywać szczotki i t. p.

W małem mieszkaniu bardzo są wygodne wszelkiego rodzaju ścienne wiszące półki, na książki, przyrządy kuchenne, lub na przybory do mycia i czesania.

Meble mogą być wykonane z drzewa sosnowego i tylko pociągnięte politurą; drzewo takie w kolorze naturalnym jest b. ładne i praktyczne.

Niektóre sprzęty i ulepszenia są tak proste i łatwe do wykonania, że mogą być w wielu wypadkach wykonywane w domu, np. szafka z wentylacją na obuwie i brudną bieliznę.

Ze względu na czystość i zdrowie nie powinno się zawieszać ścian różnymi obrazami, za któremi lubi gnieździć się pajęczyna i robactwo; ze względu na czystość i zdrowie wszelkie wełniane czy pluszowe kapy na łóżkach i stołach winny być zastąpnione przez tkaniny bawełniane lub lniane ozdobione haftami ludowemi i łatwe do prania.

Wielką ozdobą w mieszkaniu są kwiaty.

Uzupełnieniem takiego urządzenia jest radjo-detektor. Dzisiaj już tak rozpowszechnione i niedrogie, że przy dobrej woli staje się dostępne niemal dla każdego.

Spółdzielcze kursy

W ciągu 7 lat na Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne — zapisało się już — 1.700 osób — przeważnie pracownicy z ruchu spółdzielczego. *Mimo tak dużej liczby jest to zbyt mała frekwencja, jak na nasze stosunki!*

Kto się chce tanio dokształcać i zaznajamiać się ze spółdzielczością, niech się zapisze na Sp. Kursy Korespondencyjne. *Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Kursów, Warszawa, Grażyny 13.*

Nauka w Zawodowej Szkole Spółdzielczej im. R. Mielczarskiego w Warszawie rozpoczyna się 21 sierpnia.

Rodzice, członkowie zarządów spółdzielni rozważcie sprawę skierowania odpowiedniej młodzieży do naszej szkoły.

Informacyj udziela sekretarjat szkoły, Warszawa, ul. Pankiewicza 3, tel. 983-35.

Różne wiadomości

Na dorocznym zjeździe legjonistów w Warszawie, trzynastym zkolei, w dniu 6 sierpinia, prezes BBWR Sławek wygłosił przemówienie, w którem zapowiedział wniesienie pewnych zmian konstytucyjnych. Według tych zmian utworzony ma być senat, do którego wybierać będą tylko obywatele odznaczeni krzyżem „Virtuti Militari" i krzyżem „Niepodległości". Senat ten byłby uprawniony z sejmem.

*

Włoska eskadra 24 samolotów wodnych (hydroplanów) pod dowództwem ministra Balbo przeleciała przez Atlantyk do Ameryki i stamtąd z powrotem. Tylko jeden aparat został stracony i jeden pilot zginął.

*

W okolicach Garwolina, Kurowa w lubelskiem, oraz Starego Sącza, Kulikowa i wogóle na Podhalu miejscowa ludność zajmuje się produkcją skór owczych, nadających się na wyrób kożuchów. Otóż w celu podniesienia hodowli owiec kożuchowych Ministerstwo Rolnictwa urządza w 6 miejscowościach kursy zdejmowania i garbowania skór i szycia kożuchów.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.